Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

# GONIEC KRAKOWSKI ◎ 2 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 56·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 60·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 205. — Rok III. Kraków, czwartek 29 lipca 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

# Rząd polski zgodził się na rokowania rozejmowe w dn. 30 b. m.

Warszawa (Tel. M.) Na ostatniem posiedzeniu Rady Obrony państwa, omawiano sprawę odpowiedzi rządu polskiego na notę dowództwa sowieckiego. Uchwalono upoważnić **rząd polski do wysłania noty do bolszewików z wyrażeniem zgody na termin i miejsce rokowań rozejmowych.** W nocie tej będzie zaznaczony **protest przeciwko twierdzeniu bolszewików jakoby termin 30 bm. wyznaczało dowództwo armii polskiej. Nota powyższa została dziś wysłana.**

—o—

# Nasza odpowiedź.

**Kraków,** 28 lipca.

Trzeba mieć silne nerwy, aby prowadzić rokowania z bolszewikami.

Łączą oni w sobie doktryneryzm „rewolucyjny" z imperyalizmem, niemniej agresywnym niż imperyalizm caratu, pozory szczerości dyplomatycznej z bizantyńską obłudą. Ich parweniuszowska bezczelność potrafi najspokojniejszego partnera wyprowadzić z równowagi.

Na notę rozejmową rządu polskiego odpowiedzieli oni natychmiast aprobująco. Było to obliczone na efekt w demokratycznych państwach zachodu na agitacyę wśród społeczeństwa polskiego. Przywódcy bolszewiccy chcieli, aby i u nas i w Europie zachodniej zapanowało przekonanie, że Rosya, choć chwilowo zwycięska pragnie szczerze pokoju.

W 24 godzin po tej „rakiecie rozejmowej" wysłali jednak drugą notę. Powiadają w niej, że rozpoczną rokowania dopiero 30 lipca. W ten sposób chcą zyskać na czasie, zająć możliwie duży obszar ziemi polskiej i w czasie rokowań mieć jak najbardziej korzystne zastawy. Dyktować pokój a nie układać się o pokój życzą sobie sowiety. Imperyalizm wyziera z poza każdej literki ich ostatniego radio-telegramu.

Równocześnie jednak skorzystali ze sposobności, aby zohydzić armię polską przed światem i w jaknajfałszywszem świetle przedstawić rolę Polski na obszarach wschodnich.

„Popełnialiście i popełniacie nadużycia, lud was nienawidzi" — mówią do nas w depeszy. Niech świat wie, iż my jesteśmy ciemięzcami ludów kresowych, a bolszewicy ich wybawcami. Cynizm i przewrotność, godna naprawdę Talleyrandów i Metternichów.

Wodzowie Bolszewii nie cofają się też przed zwyczajnem bezpośredniem kłamstwem, jeśli idzie o zrzucenie pozorów winy na przeciwnika. Oto narzuconą nam zwłokę w rokowaniach tłumaczą naszem rzekomem życzeniem.

Jak odpowiedzieć na tę prowokacyjną notę? Rokować dalej, czy odwołać się do miecza?

Nasze czynniki rządzące nie dały unieść się temperamentowi. Wyraziły zgodę na propozycyę sowiecką, prostując jedynie jej kłamliwe twierdzenia.

Tak, jak się stało, stało się dobrze.

Odpowiedzią swą na wykręty i prowokacye sowieckich dyplomatów daliśmy dowód naszych chęci pokojowych. Polska chce pokoju sprawiedliwego i nie zaniedba ani jednej sposobności, aby celu tego dopiąć. Jeżeli pokój nie dojdzie do skutku, nie nasza będzie w tem wina.

Gdybyśmy byli wojskowo zdruzgotani, bez nadziei na rezerwy, gdyby w kraju szerzyła się demoralizacya — zgoda nasza na warunki sowieckiej noty mogłaby być uważaną za dowód słabości. Polska jednak ma armię, która zdolną jest do dalszej walki. Ustępuje ona tylko przed liczebną przemocą. Wobec zapału kraju, wobec rosnących coraz bardziej szeregów ochotniczych wyrównanie liczebnej różnicy na froncie i likwidacya sukcesów wroga jest tylko kwestyą dni.

Dlatego też mogliśmy sobie na taką odpowiedź pozwolić.

———

# Zacięte walki na całym froncie.

**Warszawa.** (PAT) Komunikat sztabu gen. z dnia 26 lipca:

**Armia nieprzyjacielska prowadzi w dalszym ciągu usilne natarcie po obu stronach linii kolejowej na Białystok. Po zajęciu Sokołki nasze oddziały były zmuszone do opuszczenia linii rzeki Stokołdy. Jednocześnie prowadzi nieprzyjaciel ataki na linie rzeki Narwi i w rejonie Siemionowki i miasteczka Narew. Na zachód od Prużan nieprzyjaciel przedarł się na tyły naszych oddziałów i zaatakował rezerwy pod miejscowością Biały Lasek na szosie z Prużan do Bielska. Grupa pułkownika Andersa pod Prużanami ustępując w uporczywych walkach wyparła bolszewików z Dotli i na północ od tego przyczółka. W rejonie Sielec piechota poznańska nie bacząc na znaczną przewagę przeciwnika i na zmęczenie spowodowane kilkudniową bezustanną walką w tym rejonie, nietylko wszelkie ataki nieprzyjaciela odparła, ale przechodząc do lokalnych kontrataków zadała przeciwnikowi bardzo poważne straty. Ataki nieprzyjaciela na tym odcinku wsparte były huraganowym ogniem bardzo znacznej artyleryi. Miejscowość Berezy Kartuska zostały doszczętnie spalone. W związku z tą sytuacyą na północy oddziały naszej grupy poleskiej na rozkaz opuściły Pińsk, ewakuacya którego odbyła się w zupełnym porządku. Ataki nieprzyjacielskie pod miastem Motol zostały odparte. Na południe od Prypeci aż do Łucka poważniejszej akcyi bojowej nie było. W rejonie Brodów armia konna bolszewicka posiłkowana przez dywizye piechoty dąży do rozszerzenia pola swego działania na północ i południe. W walkach, jakie trwają w rejonieBeresteczka, ułani nasi pod dowództwem pułkownika Dreszera wyparli nieprzyjaciela z Szczurowiec, zadając mu ciężkie straty. Na południe od Brodów kontratakiem generała Krajewskiego bolszewicy zostali wyparci ze wsi Macdan, którą przejściowo zajęli. Na górnym Serecie i południowej części Zbrucza trwają zacięte walki.**

Pierwszy zastępca szefa sztabu gen.
**Kuliński**, gen.-podp.

# Druga konferencya misyi alianckiej z Naczelnikiem państwa.

Warszawa (PAT) „Kuryer warszawski" donosi: **W nocy z niedzieli na poniedziałek odbyła się druga z kolei konferencya wojskowej komisyi alianckiej z Naczelnikiem państwa.**

# Misya koalicyjna zapewnia o pomocy zachodu.

**Warszawa** (Tel. M.) Członkowie misyi wojskowo-politycznej ententy w rozmowie z prezydentem ministrów Witosem i wiceprezydentem Daszyńskim oraz min. spraw zagranicznych Sapiehą zapewnili, że **państwa sprzymierzone przyjdą Polsce z pomocą.**

# Francya stać będzie wiernie przy boku Polski.

k **Paryż** (PAT) Havas. Omawiając odpowiedź rządu sowietów na polską propozycyę rozejmu, „Temps" wyraża zdanie, iż możliwe jest, że **rząd sowietów prowadzić będzie rokowania w ten sposób, aby wywołać w Polsce ruch rewolucyjny.** W tym wypadku **Francya nie będzie szczędziła wysiłków, by ocalić niepodległość i swobodę polityczną Polski,** nie wpływając jednak na jej politykę wewnętrzną, nie uczestnicząc pod żadną formą w rokowaniach. **Francya będzie stała wiernie przy boku Polski.** W sprawie ewetualnych skutków, jakie zawieszenie broni może wywołać w Niemczech „Temps" oświadcza, że żądania Niemiec w sprawie powiększenia armii stojącej na granicy są **nieuzasadnione.** Rząd francuski zawiadomił już gabinet angielski i włoski, że **uważałby za niewłaściwe ewakuowanie terenów plebiscytowych aż do ostatecznego rozstrzygnięcia ich losu. Wszelkie przygotowania wojskowe Niemiec mogą mieć na celu jedynie najazd na Polskę.** „Journal des Debats" wyraża przekonanie, że decyzya rządu sowieckiego wypływa jedynie ze względów konieczności wojennych. Celem rządu sowieckiego jest **rozwinięcie w Polsce propagandy.** Dziennik radzi, by w sprawie tej mocarstwa sprzymierzone utrzymały **jedność postępowania, która da im zwycięstwo.**

**Paryż** (PAT) Havas. Nawiązując do doniesień prasy francuskiej, że sowiety dążą do wywołania w Warszawie rewolucyi i wprowadzenia w Polsce ustroju sowieckiego „Petit Parisien" wyraża przekonania, że **projekt podobny niema najmniejszych szans powodzenia, bowiem Polska nie pozwoli uszczuplić w czemkolwiek swojej niepodległości politycznej.** W końcu zaznacza, że rząd francuski i angielski przedsiębrał wszelkie kroki, aby być najdokładniej poinformowanym co do propozycyi rosyjskich, jakoteż co do odpowiedzi, jakie wyśle rząd polski.

# Lloyd George: „Sytuacya w Polsce nie grozi bezpośrednią katastrofą".

Warszawa (Tel. M.) Z Londynu donoszą, iż Lloyd George oświadczył w izbie gmin, że **sytuacya w Polsce nie grozi bezpośrednią katastrofą, a granice których alianci sobie życzą nie mogą być zmienione samowolnie przez postronne mocarstwa.** Zarządzenia aliantów są w toku, ale dla zrozumiałych powodów muszą być utrzymane w tajemnicy.

# Anglia w dalszym ciągu prowadzi rokowania handlowe z Rosyą.

**Koenigswusterhausen** (PAT) Radio. Z Londynu donoszą: Lloyd George oświadczył w izbie gmin, że rząd sowiecki zgodził się na zawieszenie broni z Polską, **wobec tego niema żadnych trudności, aby Anglia podjęła na nowo rokowania z rosyjską delegacyą handlową (!)**

# Koalicya nie pozwoliła Polsce rokować z sowietami w r. 1919.

## Tak twierdzi „Temps".

**Koenigswusterhausen** (PAT) Radio. „Temps" wskazuje na to, **że zawieszenie broni między Polską a Rosyą było możliwe od września 1919 roku, gdyby sprzymierzeńcy pozwolili byli wtedy Polsce rokować z sowietami. Odmówiono jednak takiego oupoważnienia Polsce ze strony państw sprzymierzonych.**

# Wilson przeprowadzi plebiscyt w Cieszyńskiem bez współpracy koalicyi.

**Koenigswusterhausen** (PAT Radio. „New York Herald" donosi, że prezydent Wilson, który **niespodzianie wmieszał się na nowo w sprawy europejskie,** zabierając głos w sprawie uregulowania kwestyi Cieszyńskiej, żądając rozstrzygnięcia tam plebiscytem, **ma rzekomo zamiar przeprowadzić ten plebiscyt bez współpomocy europejskich ambasadorów.**

# Poseł niemiecki w Warszawie o położeniu w Polsce.

**Wiedeń** (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina, że poseł niemiecki w Warszawie, hr. Oberndorff, przybył wczoraj do Berlina i złożył wizytę Ebertowi. Współpracownikowi „Voss. Zeitung" oświadczył Oberndoff co następuje: **Ogłoszenie neutralności Niemiec podziałało na urzędowe koła polskie w wysokim stopniu uspokajająco.** Rząd polski nie ma wątpliwości w uczciwość naszych zamiarów, atoli w prasie polskiej wysunięto kilkakrotnie podejrzenie, jakobyśmy **zawarli jakąś umowę ze sowietami na niekorzyść Polski.** Oskarżono nas nawet, że ze sowietami porozumieliśmy się poza plecami polskiemi. Ogłoszenie neutralności niemieckiej wyjaśniło sytuacyę. Nastrój ludności warszawskiej — zaznaczył poseł — jest **poważny, ale nie rozpaczliwy. Wszędzie panuje porządek.** Oddziały młodych ochotników, ciągnących w pole, nadają obrazowi miasta swój charakterystyczny wygląd.

## Min. Simons o Polsce.

**Wiedeń** (PAT). „Neue Fr. Presse" podaje z mowy Simonsa następujące szczegóły: Simons zaznaczył, że nie należy do tych, którzy rozwój wypadków śledzili z zaniepokojeniem i wyraził przekonanie, że **rosyjski rząd sowiecki nie będzie miał zamiaru zniszczenia terytoryum niemieckiego ogniem i mieczem.** Na podstawie sprawozdań doszedł on do przekonania, że w Rosyi sowieckiej nie panuje chaos, lecz że tamże odbywa się wytrwała praca. Niemcy nie chcą być polem wojennem z bolszewizmem wschodnim i imperalizmem zachodnim. Co do Polski powiedział dr. Simons, że **Polska zmierza do bardzo smutnej i niepewnej przyszłości, jeżeli będzie się starała być zaporą pomiędzy Niemcami a Rosyę. Polska powinna raczej wziąć sobie za zadanie być pomostem między Niemcami a Rosyą. W ten sposób najlepiej zapewni ona sobie przyszłość.**

# Zwycięski pochód generała Wrangla.

**Paryż.** (PAT) Radio. Wojska generała Wrangla **osiągnęły Kriwajakota, Taganrog i Nowo Mikołajewsk,** wzięły znaczną zdobycz wojenną. Nadto 400 jeńców wpadło w ich ręce. — Gen. Wrangl rozwinął ofenzywę w kierunku Orechowska, Aleksandrowa i wziął tam 1000 jeńców. **Jeden z czerwonych pułków, mianowicie gwardya rosyjska Trockiego, przeszedł całkowicie na stronę gen. Wrangla.**

# Krwawe walki Anglików z powstańcami na granicy indyjskiej.

**Koenigswurstenhausen.** (PAT) Radio „Telegrafe Union" z dnia 27 b. m. donosi, że **na granicy indyjskiej przyszło do nowych walk pomiędzy Aschudami a wojskami angielskiemi.** Garnizon angielski znajdujący się na granicy indyjskiej **otrzymał rozkaz uśmierzenia Aschudów.** Przyszło do wielkiej walki, w czasie której **okoliczne miejscowości zostały zbombardowane,** a mieszkańcy uciekli w góry. **Ze strony wojsk angielskich jest 18 zabitych i 42 rannych.**

# Górny Śląsk wobec sytuacyi w Polsce.

**Bytom.** (PAT) W numerze 8 „Orędownika" ogłasza urzędowo komisarz plebiscytowy dla **Górnego Śląska co następuje:** Na posiedzeniu kierowników powiatowych polskiego komisaryatu plebiscytowego dla Górnego Śląska w dn. 15 lipca b. r., komisarz plebiscytowy Korfanty postawił pytanie, jak należy na Śląsku postępować, aby dać pomoc ojczyźnie, zagrożonej przez nawałę bolszewicką. Wyczerpująca dyskusya wykazała, że wszyscy obywatele podzielają zdanie, że **Górny Śląsk winien zaznaczyć swoją przynależność do Polski w momencie niebezpieczeństwa, wszyscy mowcy byli jednak przeciwni temu, by członków organizacyi plebiscytowej wysłać na front jako ochotników, ponieważ pozbawienie Górnego Śląska wypróbowanych pracowników mogłoby narazić Polskę na straty większe, aniżeli utrata terytoryów wschodnich. Podminowanie Górnego Śląska przez tajne organizacye niemieckie** wymaga niezmiernego natężenia sił. Streszczając wywody mowców komisarz zaznaczył, że takie postawienie kwestyi nakłada na wszystkich Polaków na Górnym Śląsku obowiązek wytężenia wszystkich sił dla pracy narodowej i pamiętania na każdym kroku o tem, że **ojczyzna zwalnia ich od obowiązku stanięcia w szeregach walczących tylko dlatego, by tem bardziej na froncie zachodnim bronili sprawy polskiej przed atakami germanizmu.** Ci, co mogliby pójść na front, a których organizacya plebiscytowa zatrzymuje na miejscu, niech wiedzą, że **należą dzisiaj już tylko do Polski i jej powinni oddać swoje starania i swoje myśli.**

# Gen. Nollet w Warszawie.

**Warszawa.** (Telef. M.) **Przybył tutaj szef francuskiej misyi wojskowej gen. Nollet.**

# O przedłużenie układu polsko-gdańskiego.

**Gdańsk** (PAT) „Danziger Ztg." donosi, że układ tymczasowy między Polską a Gdańskiem obowiązuje **do dnia 22-go sierpnia br.** Tutejsze polskie biuro paszportowe wystawia wizy paszportowe tylko do tego terminu. Ze względu na doniosłość układu dla gdańskiego życia gospodarczego, **wdrożono ze strony gdańskiej starania o przedłużenie tegoż układu aż do zawarcia ostatecznej konwencyi polsko-gdańskiej.**

# Aresztowanie komunistów w Warszawie

**Warszawa.** (PAT) „Kuryer Warszawski" pisze: Podczas obławy w obrębie 16. komisaryatu w Mokotowie policya zatrzymała **kilkanaście osób. U niektórych znaleziono odezwy komunistyczne.**

# Internowanie redaktora żargonówki.

**Warszawa.** (PAT) **Za przeciwstawianie sobie poszczególnych grup społecznych i za ujawnianie tajemnic wojskowych co do rozmieszczenia poszczególnych oddziałów armii redaktora i wydawcę jednodniówki żargonowej p. t. „Hacefir" p. Indelmanna internowano.**

# Stan wyjątkowy w Prusach wsch.

**Gdańsk** (PAT) Tutejsza prasa niemiecka donosi, że w Prusiech wschodnich ogłoszono stan wyjątkowy.

## Robotnicy niemieccy przeciw przewozowi amunicyi do Polski.

**Nauen.** (PAT) Radio. Socyaliści niemieccy urządzili demonstracyę z powodu, **że 15 pociągów z amerykańskim materyałem wojennym odeszło z Koblencyi przez Niemcy do Polski.** Robotnicy wszystkich partyi oświadczyli swoją solidarność na wypadek, gdyby rząd **nadal wspierał Polskę pozwalając na przewóz amunicyi.**

**Nauen.** (PAT) Radio. Na dworcu kolejowym w Marburgu nad Lahnem **zatrzymany został w niedzielę pociąg transportowy, wiozący broń i amunicyę do Polski.** Kolejarzo oświadczyli, że pociąg ten dalej iść nie może. W sprawie tej wszczęto dochodzenia urzędowe.

# Lloyd George poważnie zachorował.

**Paryż.** (PAT) Ag. Havasą donosi według „Journalu" z Londynu, że **stan zdrowia Lloyda George'a budzi poważne obawy. Lekarze zalecili natychmiastowy bezwzględny odpoczynek.**

# Francuzi zajęli Damaszek.

**Wiedeń.** (PAT) Radio. Biuro kor. donosi z Paryża: **Wojska francuskie wkroczyły do Damaszku.** Opór Emira Faisula, który umknął, jest złamany.

# Czesi uważają już skarby węglowe Śląska za swoje.

*(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").*

**Morawska Ostrawa**, 25 lipca.

Na zgromadzeniu w Morawskiej Ostrawie w dniu 25 bm., czeski poseł Prokesz zaznaczył, że **rozstrzygnięcie** problemu Śląska Cieszyńskiego już się odbyło i **wypadło na korzyść Czechów**, którym rzekomo przypadła **zachodnia część kraju, ważna z punktu przemysłowego, cały obszar węglowy i linia kolejowa Koszyce—Bogumin.** Jako granicę przyjęto dział wodny Olszy i Wisły, tak że **obszary, leżące w dorzeczu Olszy mają być czeskie, w dorzeczu zaś Wisły polskie.**

Wszelako — zdaniem Prokesza — robotnicy muszą już teraz zaprotestować przeciwko temu, by komisya graniczna miała znowu odwlec rozstrzygnięcie.

# Nasi rycerze kresowi.

## Dywizya gen. Krajewskiego.

**Kraków**, 28 lipca.

(stm) Wczorajszy komunikat lwowskiego generalnego dowództwa wspomina o dywizyi generała Krajewskiego, która walczyła wczoraj na odcinku pod Brodami, broniąc go zacięcie. Wczoraj zaś mieliśmy w redakcyi wizytę pewnego wojskowego, służącego w jednym z pułków tej dywizyi, który przyjechał świeżo na parudniowy „urlop" do Krakowa — na smutny zresztą urlop, bo na pogrzeb matki.

Kilka słów przez niego opowiedzianych, dało nam pojęcie, w jakich warunkach walczy ta dywizya, jacy są jej żołnierze i jaki komendant. Gdy on opuszczał na krótko swój oddział, dywizya znajdowała się jeszcze pod Dubnem, gdzie walczyła o forty. „Żołnierze nasi walczą jak tygrysy" — była krótka charakterystyka tego wojskowego, który zresztą jest oficerem gospodarczym i nie miał zwykle wiele batalistycznych zapędów. Ale teraz na tym froncie, w dywizyi gen. Krajewskiego, z „intendantury" zostało tylko pojęcie. Wszyscy, intendanczynie, intendanci „gospodarują" tylko z karabinem w ręku. Gen. Krajewski, siwy już człowiek najczęściej jest w pierwszym szeregu swoich żołnierzy. Ma się do czynienia z pięciokrotną co najmniej przemocą nieprzyjaciela, który walczyć wprawdzie nie umie, ale wali masą. Czerkiesi, Czeczeńcy, Baszkirzy — wszystko jak dawniej, jak przed laty. Tylko, że gdy dawniej pędziła te hordy wola carska, teraz zupełnie niezamaskowana wolność mordu i grabieży.

W walkach z tą dziczą oddziały nasze się strzępią, dzień i noc znajdując się w bitwach, wyczerpują się. Nie obchodzi się także bez strat, zwłaszcza, że nieprzyjaciel rozporządza niezbyt liczną wprawdzie, ale dobrze kierowaną przez **niemieckich artylerzystów** artyleryą. Również w szeregach jego piechoty znajdują się niemieccy instruktorzy. Dzisiaj kawalerii Budiennego prawie nie mamy co przeciwstawić. Świadectwem dzielności naszych szeregów jest, że są one w stanie wytrzymywać napór nieprzyjaciela, nie mając prawie rezerw, podczas gdy bolszewicy otrzymują posiłki. Ściślej mówiąc — **otrzymywali**, bo obecnie, jak widać, **rezerwy ich się wyczerpały**, nie wprowadzają oni już nowych jednostek do walki. Idą tylko siłą nabytego rozpędu, ale stanowczy silniejszy opór nie tylko by ich zatrzymał napewno, lecz także cofnąć mógł ich do ich punktów wyjścia. Im dalej odsuwają się bolszewicy od swoich punktów wyjścia, tem sytuacya ich jest ryzykowniejsza, bo nie prowadzą oni akcyi prawidłowej, ani przezornej, nie budują za sobą etapów. Powodzeniu ich może przyjść kres równie niespodziewanie, jak ono się zaczęło.

# Budienny — b. ordynansem generała Karnickiego.

(l) W walce, którą armie nasze z bezprzykładnem bohaterstwem podtrzymują przeciwko nawale bolszewickiej, jednym z najzaciętszych i najgroźniejszych naszych wrogów jest wódz kawaleryi sowieckiej, generał Budienny, którego oddziały pojawiają się z nienacka jak z pod ziemi na tyłach naszej armii. Ten improwizowany generał, który nabrał rozgłosu w czasie walk przeciwko Denikinowi jest prostym chłopem, kozakiem z Niżnego Nowogrodu. Ciekawy fakt z jego przeszłości notują „Dernieres Nouvelles", gazeta rosyjska wychodząca w Paryżu. Oto gdy dowodzący obecnie kawaleryą polską generał Karnicki służył ongiś jako poddany rosyjski w wojsku carskiem, w dywizyi kawaleryi kaukaskiej, ordynansem jego był właśnie ten sam kozak, Budienny, który obecnie jako „czerwony Murat" wiedzie swą hordę kawaleryjską przeciwko dawnemu swemu przełożonemu.

# „Uciśniona niemczyzna w Poznaniu"

## Żale „Frankfurter Zeitung". — „Polska niekulturalność". — Poznań zupełnie polskiem miastem. — Niemcom — — „nie wolno" chodzić do teatru (!). — Polacy wykupują domy i przedsiębiorstwa. — Liczba Niemców zmalała przeszło do połowy.

**Kraków**, 28 lipca.

(stm) We „Frankfurter Zeitung" znajdujemy bardzo długą i charakterystyczną korespondencyę jakiegoś poznańskiego Niemca, jak go redakcya rekomenduje, zawierającą rzekomy obraz obecnego położenia Niemców i niemczyzny w Poznaniu.

Położenie to oczywiście, według przedstawienia „Frankfurterki" jest fatalne, poprostu straszne. Artykuł jest jednym szeregiem gorzkich lamentacyj na ten temat, a obok tego — oczywiście mimowoli — przynosi bardzi ciekawe i z naszego punktu widzenia nieraz dodatnie rewelacye.

Naturalnie z początku jest wyrzekanie na „niekulturalność" i inne anti-humanitarne wady Polaków. „Od narodu, który tyle przeszedł, wywodzi „poznański" Niemiec — możnaby oczekiwać, że się czegoś nauczył — ale z Polakami to się nie stało". I dalej idzie narzekanie — jak się to Polacy sprzeniewierzyli ogólno-ludzkim ideałom, jak, gdy tylko sami zdobyli siłę, zaraz „zapomnieli" o **ludzkości i prawie** w stosunku do Niemców, jak to są teraz „jeszcze brutalniejsi" od hakatystów, zwracając się nietylko przeciw panującym i władzom niemieckim, czego dowód widzi w zniszczeniu wszystkich niemieckich pomników w Poznaniu włącznie z pomnikiem Schillera (?!).

Po tym lirycznym wstępie rozpoczyna się litania grzechów Polaków poznańskich. Pierwszą ich zbrodnią jest, że **Poznań**, jak stwierdza korespondent, **jest teraz zupełnie polskiem miastem.** Jeszcze przed rokiem zrobił on podobno na jakimś angielskim dziennikarzu wrażenie niemieckiego (?) miasta, a obecnie „z tej przeszłości nic nie pozostało (chwała Bogu!). — **Język niemiecki słyszy się bardzo rzadko**, nazwy ulic i napisy wszędzie wyłącznie polskie. Wielki niemiecki teatr zamieniono na polski, Niemcy chcieli sobie kupić dawny mały polski teatr, ale i na to Polacy się nie zgodzili, a na wystawienie trzeciego, własnego teatru Niemców nie stać. Niemcy muszą obywać się bez teatru — co jest naturalnie straszne.

Tembardziej „ciężkie" jest ich bezteatralne położenie, że jeden z dzienników polskich poznańskich miał podobno — według informatora Frankfurterki — napisać artykuł, w którym **odradzał** „Niemcom i żydom" chodzenia do polskiego teatru. Ale perfidya polska poszła jeszcze dalej. Oto w radzie miejskiej Poznania znalazł się jeden radny żyd, który się zdeklarował na program narodowy żydowski. Wobec tego Polacy „nakłaniali i innych radnych niemieckich mojżeszowego wyznania, aby się tak zdeklarowali" — wszystko po to „aby tylko w statystyce wykazać jaknajmniejszą liczbę Niemców", zaiste, wyrafinowane to metody prześladowania...

Następuje wykaz dalszych zbrodni. Polacy zagarnęli niemiecką bibliotekę, niemiecką akademię zamienili na polski unwersytet, we wszystkich szkołach średnich, z wyjątkiem „Deutsches Gymnasium", wprowadzili nauczanie w polskim języku, a i w tem „Deutsches Gymnasium" — o zgrozo! — wprowadzili nauczanie historyi polskiej i języka polskiego jako obowiązkowego. Tu poczciwemu informatorowi aż dech zapiera z oburzenia: „niemieccy rodzice muszą albo dzieci uczyć prywatnie albo wyjeżdżać do Niemiec".

Nie mniej „oburzającym" jest fakt, że teraz wszędzie — w urzędach, szkołach, sklepach mówi się **tylko** po polsku, że język polski jest językiem urzędowym. Polakom jest dobrze — zdaniem korespondenta — oni wszyscy umieją po niemiecku, bo dawniej **musieli** się go uczyć, ale co mają począć jednojęzyczni przeważnie Niemcy! Czyżby na tej samej drodze uczynić ich trzeba „dwujęzycznymi"? — zapytamy od siebie. „Szykany" takie spotykają Niemców na każdym kroku — niesłychanie wymyślone. — Jeżeli w jakiej fabryce czy spółce więcej niż połowa kapitału należy do Niemców z Rzeszy, przedsiębiorstwa te w myśl traktatu pokojowego muszą być zlikwidowane. I Polacy kupują je — co za przewrotność — od Niemców za dobre pieniądze; w ten sposób przyszli w posiadanie wielu potężnych przedsiębiorstw. Tak samo nad wielu niemieckiemi bankami, między niemi „Ostbank fuer Handel und Gewerbe" — „wisi ciągle ten miecz Damoklesa".

Polacy wogóle niesłychanie daleko posuwają swoją zaborczość. Starają się oni w Poznaniu wykupić domy i sklepy. Tak w centrum miasta — na Wilhelmsplatz (plac Wolności) — **dawniej prawie wszystkie domy należały do Niemców, teraz tylko dwa pozostały w niemieckiem posiadaniu** — biada informator, a my dodajemy „brawo"! — To samo mniej więcej dzieje się z domami w całym Poznaniu, to samo ze sklepami — Niemcy wysprzedają się i wyjeżdżają do Rzeszy, a wywożenie n. p. maszyn, urządzeń, aparatów przez nich, spotyka się z niesłychanemi trudnościami (znowu „brawo!"). Do tej emigracyi Niemców przyczynia się także wielki obecnie brak mieszkań w Poznaniu.

A oto okropny rezultat tej „polskiej polityki prześladowania" wyraził się w statystyce ludności. Przed wojną liczył Poznań 170.000 mieszkańców, z tego 70.000 Niemców, a 100.000 Polaków (ktoby to przed wojną wydusił z Niemca takie przyznanie!). Teraz Poznań ma 180.000 mieszkańców, **z czego 150.000 Polaków, a tylko 30.000 Niemców.** Półtora roku zaledwie, a sprowadziło taką przemianę.

Słusznie też nad nią łzy jeszcze na końcu roni informator Frankfurterki. Oświadczywszy, że teraz Poznań wygląda szkaradnie, biada: **„Jak to jest bolesne widzieć, że z pracy kulturalnej, włożonej w niemiecki wschód** tyle ginie" i wyraża nadzieję, że o „pionierach niemieckiej kultury, pracujących na tak ciężkim i niewdzięcznym gruncie, naród niemiecki nie zapomni".

Niech się pociesza. My o tem innego jesteśmy zdania, jak wogóle o całej strasznej historyi, przedstawionej przez „poznańskiego Niemca". Mamy tylko jedną wątpliwość — że w Poznaniu pod wielu względami **nie jest tak dobrze**, jak to on przedstawił.

# Ustawowa regulacya uposażenia funkcyonaryuszy państwowych.

## Ujednostajnienie płac we wszystkich 3 zaborach. — Zatarcie różnicy między urzędnikiem a funkcyonaryuszem niższym. — O systemizacyę stanowisk. — Wady nowej ustawy. — Wątpliwości w sprawie pragmatyki służbowej.

**Warszawa**, 27 lipca.

(Z. R.) Sejm ustawodawczy uchwalą z dnia 13 lipca b. r. przyjął w trzeciem czytaniu ustawę o regulacyi poborów wszystkich funkcyonaryuszy państwowych, z ważnością od 1 lipca 1920 roku.

Z dniem tym dotychczas istniejące odrębne szematy płac w byłych trzech zaborach uległy ujednostajnieniu, tak, że **dziś polski urzędnik państwowy**, bez względu na dzielnicę, **ma wszędzie, t. j. na całem terytoryum Rzeczypospolitej jedne i te same pobory.** Jest to rzecz tak doniosłej wagi, w obecnym zwłaszcza okresie plebiscytowym, że bliższe omówienie jej, jako kwestyi ogólno-społecznej i państwowej, jest wskazane.

Przedewszystkiem cechuje ustawę o nowem uposażeniu prawie zupełne zatarcie różnicy pomiędzy dotychczasowym urzędnikiem a funkcyonaryuszem niższym na kolejach państwowych — jak to już zaznaczył w Sejmie sprawozdawca, poseł Tabaczyński, natomiast wprowadzono w miejsce dotąd istniejących rang urzędniczych i odnośnych statusów, następnie kategoryi podurzędniczych, służby i robotników — ogólne pojęcie dla wszystkich pod mianem „pracowników“, których n. p. na kolei podzielono na 15 stopni płac, przyczem byłe klasy i kategorye wsunięto do poszczególnych stopni płac, zależnie od stanowiska, starszeństwa w służbie, oraz dotychczas piastowanej rangi.

Na całkowite uposażenie stałe pracownika składają się: płaca zasadnicza, dodatek drożyźniany, zależny od ilostanu rodzinnego, będącego na zupełnem i wyłącznem utrzymaniu pracownika, procent do płacy za wysługę lat (2 i pół procent za każdy rok odbytej służby), 5 procent do płacy — najwyżej zaś 20 procent — za każdy rok studyów w uczelniach wyższych, a wreszcie dodatek wyrównawczy, zależny od byłej rangi i obecnie wprowadzonego stopnia płac.

Na ogół rzec można, że ustawa o nowem uposażeniu, licząc się ze stosunkami drożyźnianymi obecnej doby, mniej więcej odpowiadała by, — a zatem w ramach ogólnych — najniezbędniejszym potrzebom chwili, przy bliższem wszakże rozpatrzeniu sprawy **natrafiamy przecież na szkopuł, którego skutki mogą się w przyszłości odbić** na wewnętrznej spoistości i sprawności administracyi państwowej **w sposób wprost fatalny.**

Jest nim właściwe wykonanie ustawy w kierunku **systemizacyi stanowisk**, zwłaszcza kierujących, a co za tem idzie, przydział do odpowiedniego stopnia płac. Zależne to jest od odpowiedniej interpretacyi, dotyczących postanowień, co w dalszej konsekwencyi dać może pole do wprowadzenia na wielką skalę **systemu protekcyjnego.**

Ażeby w przyszłości dany pracownik mógł otrzymać możliwie wysoki **„stopień“** płacy, musi zajmować stanowisko kierujące, t. zn. systemizowane.

W razie przeciwnym, t. j. o ile zajmuje posadę podrzędną, jako pracownik przydzielony, skazany jest, pomimo posiadania nawet studyów wyższych, odpowiedniej ilości lat w służbie i przepisanych wymogów, na stałe pozostawanie w jednym i tym samym stopniu płac, nie licząc w to oczywiście przypadających za każdy rok w służbie podwyżek w wysokości 2 i pół procent od płacy zasadniczej, niezależnych od stanowiska.

Osiągnięcie stanowiska wyższego może nastąpić bądź w drodze rozpisanego konkursu, bądź też ze względów służbowych „z urzędu“, w szczególności przeto, kiedy chodzi o stanowisko kierujące, mogą niestety — jak to już było praktykowane — odgrywać rolę pierwszorzędną nie rzeczywista wiedza i fachowość w pewnym kierunku, oraz odpowiednia praktyka, a zwłaszcza prawdziwy interes służbowy, lecz względy osobiste, czy protekcyjne tego lub owego naczelnika urzędu.

Tego rodzaju postępowanie danego zarządu czy instytucyi jest nawet dla samego toku służby w wysokim stopniu szkodliwe.

Jak już zaznaczyłem, podzielono n. p. pracowników P. K. P. na 15 stopni płac, których wysokość od najwyższej do najniższej jest następująca:

3.200, 2.600, 2.100, 1.600, 1.300, 1.100, 950, 800, 700, 650, 600, 550, 500, 450 i 400 marek polskich.

Dodatki drożyźniane obliczono na podstawie zbliżonego systemu belgijskiego, a mianowicie: zależnie od wielkości rodziny danego pracownika ustalono w każdym stopniu płac t. zw. mnożą, t. j. cyfrę, odpowiadającą mniejszej lub większej rodzinie, uprawnionej do pobierania dodatków. Rodziny podzielono na 4 kategorye, t. j. „pracownicy samotni, mała, średnia i duża rodzina“. Cyfra, zwana **mnożną** w miarę wzrostu stanu rodzinnego rośnie odpowiednio do stopnia płac i pozostaje **w granicach od 8 do 42.** Na razie ustalono również **mnożnik**, tylko dla miasta Warszawy, równający się liczbie **150.** Przez pomnożenie obu wyżej wymienionych cyfr, t. j. mnożnej i mnożnika, otrzymujemy wysokość dodatku drożyźnianego dla danego stopnia płac i kategoryi rodzinnej.

Mnożnik ten ma, w myśl ustawy, określać w odstępach 3 miesięcznych Rada ministrów dla wszystkich pracowników państwowych i to zależnie od stosunków drożyźnianych w danej miejscowości. W toku jest ustalenie mnożnika dla wszystkich miejscowości na terytoryum całego państwa.

Omawiając obecnie uchwaloną przez Sejm nasz regulacyę uposażenia pracowników państwowych wszelkich gałęzi administracyi, muszę stwierdzić, że **dla ujednostajnienia płac w całej Polsce poświęcono — bodaj czy nie ze szkodą dla działalności i sprawności machiny administracyjnej — tak ważne zarządzenie, jakim był i jest dotąd we wszystkich prawie nowoczesnych państwach konstytucyjnych odrębny stan urzędników kolejowych;** podobno motywem było w tym wypadku zdecydowane stanowisko przedstawicieli personalu niższego, grupujących się w Związku zawodowym pracowników kolejowych Rzeczypospolitej polskiej, którzy uważają stan urzędniczy za urządzenie, nie odpowiadające ustrojowi demokratycznemu państwa.

Motyw co najmniej nieuzasadniony, jeżeli się weźmie pod uwagę stosunki w tak demokratycznej Anglii, Francyi i t. d., gdzie pomimo najbardziej konstytucyjnych i liberalnych urządzeń, do dnia dzisiejszego stan urzędniczy w zupełności się utrzymał, tworząc właściwe źródło sprawnej pod każdym względem i na wysokim poziomie będącej machiny państwowej administracyi.

Przyszłość okaże, czy projektodawcy mieli w tym kierunku racyę, czy też zbłądzili, to zaś stać się może za lat kilka, może i kilkanaście. Lepiej zaś później, niż nigdy, poczynione zło naprawić.

Podobnie jak na kolei, wyglądają stosunki w wielu innych działach administracyi państwowej.

W ścisłym związku z regulacyą uposażenia pozostaje **sprawa pragmatyki służbowej, której wydania oczekiwać należy w najbliższym czasie.** Z projektów dotąd wyłonionych można już dziś wnioskować, że **nowa pragmatyka nie będzie najlepszą i najmądrzejszą,** skoro w porównaniu z dotychczasową pragmatyką pracownicy na ogół tracą niektóre nabyte przedtem prawa i przywileje ze względu na stan i rodzaj gałęzi służbowej, w której dotąd nieprzerwanie pracują. I tu znowu **fatalnie się odbija brak** dotąd nieuchwalonej przez Sejm polski **konstytucyi.** Wszystko bowiem, co Sejm przed konstytucyą postanawia, ma charakter prowizoryum ze względów prawno-państwowych. Dopiero pragmatyka uchwalona na podstawie ustaw zasadniczych, dać może pracownikom państwowym rękojmię pełnej wartości prawnej i trwałości nienaruszalnej. Dla nich pragmatyka jest czemś w rodzaju konstytucyi stanowej, konstytucya zaś nie powinna mieć charakteru prowizorycznego.

# Dlaczego nie mamy świec.

## Fabryki świec stoją nieczynne. — Trzeba im dostarczyć parafiny. — O zjednoczenie przemysłu świecznego.

**Kraków**, 28 lipca.

(stm) Jak każdemu z Krakowian z własnej dotkliwej praktyki wiadomo, przeżywamy już od dłuższego czasu prawdziwy „kryzys świecowy“. **Świec w obrocie handlowym niema**, kupić ich w sklepach wogóle nie można nawet na dawniej wydane karty świecowe, tylko na specyalne legitymacye, wydawane przez biuro naftowe magistratu. Tak jest zresztą nietylko u nas, ale w całej Polsce. Wobec tego zwróciliśmy się po wyjaśnienie przyczyn tego braku do jednego z przedstawicieli, produkującego świece, który udzielił następujących informacyi:

Przyczyną **braku świec** u nas jest zupełna niedostateczność produkcyi krajowej. **Fabryki świec w Małopolsce** — a jest ich około 25, z tego przeszło połowa ma nowoczesne urządzenia — **od kilku miesięcy są prawie nieczynne z powodu braku parafiny.** Parafinę mogą otrzymywać fabryki tylko z przydziału przez wydział aprowizacyjny ministerstwa aprowizacyi we Lwowie (w skróceniu zwany WAMA), który każdej fabryce wydaje certyfikaty na określone ilości parafiny. Certyfikaty te fabryki mają realizować w rafineryach. Naturalnie jednak rafinerye parafiny nie wydają, tłomacząc się brakiem. Fabryki zatem zamiast parafiny mają często tylko certyfikaty, z których świece wyrabiać trudno.

Obecnie, po 5-miesięcznej przerwie, fabryki świec otrzymały pewien ograniczony przydział parafiny, która też już została przerobiona na świece, sprzedawane na specyalne legitymacye. Jest ich jednak zamało w stosunku do zapotrzebowania i dla ogółu nie wystarczą. Jeżeli konsument ma mieć świec dosyć — i aby nasze fabryki mogły rozwinąć produkcyę w całej pełni, trzeba — albo urzędowo dostarczyć im dostatecznej ilości parafiny — albo też wogóle fabrykacyę zwolnić od ograniczeń, pozwolić im zaopatrywać się w parafinę z wolnej ręki i z wolnej ręki także sprzedawać swój towar.

Przez cały czas mówimy tylko o świecach **parafinowych**, albowiem innych teraz wyrabiać nie można. O **stearynie**, wyrabianej z tłuszczów zwierzęcych, teraz zupełnie niema mowy, **wosk ziemny** nasz ze Staruni, jako niezmiernie cenny materyał, jest prawie w całości wywożony do Anglii. Pozostaje tylko parafina, jako materyał na świece, niewielkie ilości wosku pszczelnego idą na świece kościelne.

Jednym ze sposobów wprowadzenia naszego świecznego przemysłu na drogę normalnego rozwoju jest zrzeszenie przedsiębiorców tej dziedziny przemysłu. Przed wojną wszyscy małopolscy fabrykanci świec należeli do austryackiego „Verbandu“. Oczywiście po r. 1918 to pękło ale na tem miejscu jeszcze nic nie powstało. Wprawdzie był już projekt utworzenia stowarzyszenia, opracowano nawet jego statuty, wybrano komisyę, ale do tej pory jakoś nie doszło to do skutku.

# Kryzys towarzystw wzajemnego kredytu.

**Warszawa**, 26 lipca.

(c) Tak niegdyś popularne i grające wielką rolę w naszem życiu społecznym Towarzystwa wzajemnego kredytu przeżywają ciężkie chwile. Warunki kredytowe tak się zmieniły, że organizacya Towarzystw, która niegdyś wydawała się czemś bardzo doskonałem, zupełnie się przestarzała i Towarzystwa te, jedno po drugiem, bądź przekształcają się w banki, bądź też likwidują, czego przyczyną jest brak obecnie tak potrzebnego kapitału zakładowego, który w Towarzystwach jest nikły.

Najpotężniejsze i najbogatsze pierwsze warszawskie Towarzystwo wzajemnego kredytu, jak donosiliśmy, zostało przekształcone na Bank zjednoczonych ziem polskich. Obecnie przyszła kolej na czwarte Towarzystwo wzajemnego kredytu. Interesy tego ostatniego były już tak opłakane, że zamierzano ściągnąć ze wszystkich członków opłaty dodatkowe, aby tym sposobem zebrać kapitał na pokrycie rozmaitych należności i popłaciwszy je, Towarzystwo zamknąć.

W ostatniej chwili przecie zarządowi udało

się zawrzeć umowę z Bankiem ziemi polskiej w Lublinie, który zgodził się przyjąć na siebie aktywa i pasywa Towarzystwa, regulując wszystkie jego zobowiązania. Nadzwyczajne ogólne zebranie członków Towarzystwa sankcyonowało tę umowę jednogłośnie.

# Wielki jarmark fiński.

**Helsingfors, w lipcu.**

Wielki jarmark, który odbył się w Helsingfors między 27 czerwca a 6 lipca oznaczać będzie pamiętną datę w dziejach handlu i przemysłu finlandzkiego. Ta wspaniała manifestacya ekonomicznego życia owiana była charakterem czysto narodowym, archaicznym naraz i nawskroś nowoczesnym.

Program pierwszego zaraz dnia był charakterystycznym dla tych dwu prądów. W kościele św. Jana odbyło się uroczyste nabożeństwo o godzinie 10 w języku szwedzkim, o 12 w fińskim. O godz. 2 heroldowie na koniach przebiegali całe miasto zwiastując program uroczystości. W godzinę potem zjawił się prezydent republiki przy dźwiękach fanfary, grającej „Marsz Bjorneborg", w którym dźwięczą chlubne wspomnienia wojenne, który jest marszem honorowym wszystkich pułków fińskich.

Na otwarciu jarmarku wypowiedział prezydent republiki mowę, w której zaznaczył, iż naród fiński musi jaknajspieszniej dążyć do jak najwyższego rozkwitu życia ekonomicznego. Myślą przewodnią, dla której urządzono jarmark była chęć ukazania dotychczasowych wyników pracy, ułatwiania produkcyi i eksportu, dostarczenia przemysłowcom fińskim wskazówek w jaki sposób zwiększyć transakcyę zagranicą i rozszerzyć handlowy stosunek Finlandyi.

Na uroczystość otwarcia poza przemówieniem ministra przemysłu i handlu złożyły się nadto produkcye muzyczne, orkiestry, fanfary, chóry, muzyki religijne, przemowy religijno-ekonomiczne wygłaszane w kościołach w języku szwedzkim i fińskim itd.

Z pokazów jarmarkowych uwidacznia się, że walka podtrzymywana przez Finlandyę przeciwko bolszewikom nie pozostała bez wpływu na życie przemysłowe; techniczny personal zmniejszony, robotnicy rozproszeni, niewystarczający import itd. siłą rzeczy wpłynęły na zastój w pewnych gałęziach przemysłowych. Mimo to jarmark, którego celem była nie sprzedaż na wielką skalę, lecz raczej wystawa tego, co zdziałała dotąd Finlandya, przedstawia się bardzo interesująco.

Wśród pawilonów wystawowych wyróżniał się szczególnie obszernymi rozmiarami i udatną architekturą pawilon papieru i celulozy. Przemysł papierowy dostarczył tu wszystkich materyałów budowlanych: ściany, sufity, posadzki, okna, drzwi, meble, najrozmaitsze drobne przedmioty, wszystko wykonane było z papieru. W tem królestwie papierowem widziało się okazy najrozmaitszych rodzajów od cieniuteńkich prawie nieuchwytnych kartek aż do grubych, silnych kartonów posiadających niemal trwałość cegły.

W pawilonie tym reprezentowane były 31 fabryk papieru i 11 celulozy. W roku 1919 eksport produktów papierowych Finlandyi osiągał imponującą cyfrę 207 milionów marek fińskich, mimo iż brakowało podówczas najważniejszej klientki tj. Rosyi, której zakupy wynosiły przed wojną 80%.

Manufaktury fińskie są dostarczycielkami dla całej Europy, zaopatrując w papier Anglię, Belgię, Danię, Francyę a również i Amerykę. W obecnej dobie, w której brak papieru na rynku światowym osiągnął swoje maksimum, największe ze wszystkich manufaktury finlandzkie stanowią dla kraju potężny czynnik bogactwa narodowego, a dla całej Europy cenne źródło zakupu.

Przemysł drzewny ukazał się w całej okazałości, począwszy od domu całkowicie umeblowanego, aż do najlżejszych obcasów, na których elegantki światowe z trudnością utrzymują równowagę kroku. Byliśmy tu świadkami wszystkich rodzajów metamorfozy drzewnej. Fabryki mebli doprowadzone są do doskonałości dzięki staraniom artystów-rysowników o wyrobionym zmyśle estetycznym. Architektura i meble doskonale dostosowane do warunków klimatycznych kraju.

Na północy niezależnie od całego szeregu budowli prywatnych will, namiotów, hoteli, dzięki drzewu wyrastają szybko, ekonomicznie a artystycznie budowle publiczne, szkoły, szpitale i t. d.

Na jarmarku w Helsingfors widziało się domy zupełnie gotowe i wykończone, które w każdej chwili mogą być przeniesione na daleką przestrzeń i zamieszkane. Byłoby pożądanem, aby w Polsce rozpowszechnił się przemysł mieszkań zdatnych do przenoszenia. Oddałby on nieocenioną przysługę przy odbudowie, jeżeli nie całkowitej, to choćby częściowej dużych obszarów Polski zniszczonych ostatnio wojną.

Przemysł tekstylny nadesłał z Tammerfors najróżnorodniejsze pokazy. Tkaniny wyekwipowania wojskowego wystawione były z nadzwyczajną oryginalnością, z zabarwieniem lokalnem. Widz przeniesiony był nagle na pełne pole walki, w rowy strzeleckie, rojące się od żołnierzy z bronią na ramieniu, od oficerów wszystkich stopni, lekarzy, chirurgów, siostr miłosierdzia, ambulansów itd.

Pawilony poświęcone metalurgii, maszynom, narzędziom rolniczym, przemysłowi szklanemu i garncarskiemu wykazywały, iż praca Finlandyi rozciąga się pomyślnie na wszystkie dziedziny przemysłu, skupiając żmudne wysiłki uczonych, artystów, inżynierów, robotników, rzemieślników, którzy wszyscy łączą się zgodnie dla dobrobytu ogółu. Wystawa i jarmark w Helsingforsie pozwalają wróżyć najjaśniejsze horoskopy na przyszłość ekonomicznego rozkwitu Finlandyi. **Elzet.**

## TEATRALIA.

# Dzieci na scenie i estradzie

Już kilkakrotnie zabieraliśmy głos w kwestyi wprowadzania na scenę i estradę — dzieci. — Oczywiście są to dzieci cudowne przedewszystkiem w opinii ojców i matek lub impresaryów, którzy zwykle z rodziców się rekrutują.

Oburzamy się niegodziwością zawodowych żebraczek wynoszących na ulicę kalekie i chore swe dzieci, by wzbudzać litość i wyłudzać jałmużnę. Nie gorszymy się jednak bynajmniej, gdy podobny handel, podobna spekulacya na sympatyi tłumów odbywa się w jasno oświetlonej sali, gdy małe biedne ofiary, wystrojone i wyróżowane grają, śpiewają lub tańczą, zatracają swoją dziecinność i stają się zawodowo żebrakami sztuki czy sztuczek. Czy do ich tryumfów i sukcesów nie dorzuca publiczność w znacznym procencie także uczucia litości... — „Takie to małe — a już musi tańczyć!" — podobne głosy słyszałem nieraz wśród publiczności aplaudującej i obrzucającej kwiatami genialną Mimi Nini lub Sisi, która umie się już kłaniać jak prawdziwa baletnica i oczkami strzyże ze sceny nie gorzej od pierwszej amantki stołeczno-wędrownego teatru w Kikutowie.

O! wy biedne cudowne dzieci!.. Gdzie wasza wiara w aniołki i świętego Mikołaja? Jakżeż wam obcą laleczka, piczyk i konik. Jak dalekie wspomnienie dziecinnego pokoju i dobrej matki nucącej dziecku do snu piosenki!...

A teraz zapytajmy się, co dalyście matki dzieciom w zamian za zrabowane skarby ich serduszek, za moralne znieprawienie ich dusz młodych? Przedwcześnie wzbudzone — zazwyczaj fałszywe — ambicye i pożądania, które późniejsze życie zazwyczaj tak srogo zawodzi.

Ileż z tych „cudownych" dzieci uchowało się choćby na średniej miary artystów? Artystyczna małoletność takiego dzieciaka przedłuża spekulacya rodziców lub impresarya w nieskończoność. „Mała" Alinkat tańcząca na estradzie jest już nieraz dojrzałą panniçą, chociaż jej metryka teatralna opiewa ciągle na lat 14 (co najwyżej!), a wdzięki, które z czelną naiwnością publiczności prezentuje zadają kłam afiszowi i rodzicom.

Co wyrasta potem z tych panienek? W najlepszym razie średnio użyteczna siła o zmęczeniu fizycznem i duchowem. A jakżeż mało cudownych dzieci zostało dobrymi artystami!...

Z współczesnych cudownych dzieci możemy tylko wymienić istotnie wybitnie utalentowane Chrościńską, Wójcikównę i Jędrusia Pyszyńskiego, pojętnych wychowanków świetnego mistrza Koszutskiego.

Do tej trójki dołączyć by trzeba i małą (naprawdę małą) Marylkę Gremo, milutką tancereczkę, z którą zapoznaliśmy się w „Bagateli". Nadzwyczajne poczucie rytmu i muzykalność, a przedewszystkiem prawdziwe dziecięctwo — czynią bardzo miłe wrażenie u tego cudownego — nie!... u tego wysoce uzdolnionego dzieciaka. **K. Krumłowski.**



# Chwila bieżąca.

**Kalendarzyk:**

Środa 28 Lipca

Św. Wiktora i Botwida

Wschód słońca: 3·59.

Zachód słońca: 6·58.

Długość dnia: 15·00.

**TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO**

Środa: „Królowa róż".
Czwartek: „Królowa róż".
Piątek „Królowa róż".
Sobota: „Baron cygański".
Niedziela popoł.: „Straszny dwór".
Wieczór: „Królowa róż".

**TEATR „BAGATELA"**

Środa: „Kochankowie" (Nowość).
Czwartek: „Kochankowie".
Piątek: „Kochankowie".
Sobota: „Kochankowie".

**TEATR POWSZECHNY**

Środa: „Dom waryatów".
Czwartek: „Dom waryatów".
Piątek: „Szalony pomysł".
Sobota: „Dom waryatów".
Niedziela wiecz.: „Tajemniczy Dżems".

**OPERETKA W NOWOŚCIACH**

Środa: „Rozwódka".
Czwartek „Polska krew".
Piątek: „Rozwódka".
Sobota: Rewia operetkowa.

— o —

## Repertuar kin krakowskich

**znajduje się na ostatniej stronie.**

— o —

## Gminy, któte głosowały za Polską domagają się przyłączenia do ojczystego kraju.

Z Kwidzynia donoszą. Gminy i majątki, w których plebiscyt wypadł na korzyść polski składają za pośrednictwem prasy polskiej następujące oświadczenie:

Po doświadczeniach, które zrobiliśmy z Niemcami, oświadczamy, że **w żaden sposób egzystencya nasza pod niemieckim rządem nie jest możliwą.** Nawet oświadczenie z polskiej strony, że władze poznańskie i na Pomorzu za każdą wyrządzoną nam krzywdę odpowiedzą represaliami wobec zamieszkałych tam Niemców, nie daje nam dostatecznych gwarancyi. Głosowanie odbyło się gminami i **żądamy bezzwłocznego przyłączenia nas do Polski**, co się nam słusznie należy.

———

# Eksplozya miny na dworcu towarowym.

## 2 osoby zabite, 5 ciężko rannych.

Wczoraj o godzinie 7 i pół rano dała się słyszeć w mieście silna detonacya, której echo dochodziło jakoby od ul. Długiej. Wkrótce otrzymały władze miejskie i wojskowe wiadomość, że przy czwartej bramie Dworca towarowego nastąpił wybuch miny, wyładowywanej z wagonu kolejowego na automobil. Wysłany na miejsce eksplozyi nasz współpracownik stwierdził, co następuje:

Żołnierze przybywszy rano do pracy na dworzec, poczęli natychmiast wyładowywać z wozów kolejowych na podstawiony automobil ciężarowy skrzynie z minami. Z niewiadomej przyczyny jedna z min eksplodowała, zabijając na miejscu dwu żołnierzy, niosących skrzynię, a pięciu innych ciężko raniąc. Domyślać się tylko wolno, że mina, przewrócona na iglicę (zapalnik) skutkiem nieostrożnego obejścia się ze skrzynią żołnierzy, wywołała katastrofę.

Rannych odwieziono do szpitala, zapewniając im troskliwą opiekę i pomoc lekarską.

(l.) **KRAKÓW A UCHODZCY Z KRESÓW WSCHODNICH.** Niejednokrotnie już mieliśmy sposobność piętnowania dziwnej ospałości i niepojętej zaiste obojętności, z jaką miasto nasze odnosi się do rozmaitych ogólnych kwestyi polskich, które poruszają do żywego wszystkie dzielnice Rzeczypospolitej. Nie potrzeba chyba podkreślać, jaką bolączką dla ogółu społeczeństwa polskiego jest obecna sytuacya nasza na froncie i związane z nią tragiczne wędrówki uchodźców z kresów. Dla doli tych nieszczęsnych ludzi, opuszczających w popłochu swe siedziby, uciekających przed hordą bolszewicką w najstraszniejszych niejednokrotnie warunkach, mają dziś współczucie i zrozumienie wszyscy oprócz... Krakowa. Na wszystkich większych stacyach wzdłuż linii kolejowej Lwów—Kraków rozmaite komitety zajęły się energicznie zorganizowaniem stacyi posiłkowych, dzięki którym podróżni zbiedzeni, jadący np. z Wołynia przez parę tygodni bez środków żywności, mogą się posilić. Tylko w Krakowie nie pomyślano do tej pory o urządzeniu stacyi posiłkowej na dworcu, a uchodźcy napływający tu coraz większą falą błąkają się po peronie naprożno poszukując tej chwalebnej placówki która posiadają inne stacye na przestrzeni Małopolski. Wogóle Kraków, który sam przez cały ciąg potwornej wojny szczęśliwie uniknął wszelkiej inwazyi, nie chce jakoś czy nie umie zrozumieć całej bezbrzeżnej tragedyi, mieszczącej się w słowach: ewakuacya i uchodźcy, i do losu pozbawionych dachu nad głową, nieraz mienia i dobytku kresowców odnosi się z taką obojętnością, jakby tu chodziło o jakichś obcych przybyszów innej rasy, odmiennej narodowości, innego ducha. Czas już najwyższy, by Kraków przypomniał sobie, że jest... także miastem polskiem i obudził się z karygodnej śpiączki.

**SPRZEDAŻ JARZYN.** Magistrat wydał nast. rozporządzenie: 1) Sprzedaż jarzyn przez producentów z gruntów, uprawionych pod jarzynę, w obszarze, nie przenoszącym 1600 sążni kwadratowych, odbywać się ma na placu Jabłonowskich w dnie targowe tj. we wtorki i w piątki między godziną 5-tą rano a 1 w południe, w miesiącach letnich tj. od 1 maja do 30 września, zaś w miesiącach zimowych, tj. od 1 października do 30 kwietnia od godz. 8 rano do 1 w południe. 2) Sprzedaż zaś jarzyn przez producentów z gruntów, uprawionych pod jarzynę, w obszarze ponad 1600 sążni kwadratowych, odbywać się ma na placu Szczepańskim na wozach lub wózkach we wszystkie dnie tygodnia, w dnie targowe w godzinach pod 1) wymienionych w inne zaś dnie do godziny 11 przedpołudniem.

**Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.** Znakomity artysta Adam Didur wystąpi w naszem mieście we wtorek dnia 3 sierpnia b. r. Występ ten będzie pożegnalnym, gdyż głośny śpiewak wyjeżdża z powrotem do Ameryki, będąc zaangażowanym na szereg lat do Metropolitan-Opery. Bilety są już do nabycia w kasie dziennej Teatru miejskiego.

**Z TEATRU MIEJ. IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś premiera „Królowej róż" znakomitego twórcy „Pajaców" R. Leoncavalla. „Królowa róż" powtórzona będzie jutro i w piątek. Będzie to już zakończenie sezonu operetkowego w teatrze im. J. Słowackiego, od poniedziałku bowiem zespół operetkowy wraca do swego budynku na ul. Rajskiej.

**Z TEATRU „BAGATELA".** Dzisiejsza premiera „Kochanków" Wacława Grubińskiego zgromadzi niezawodnie tłumy publiczności, które przybędą do „Bagateli" w celu poznania głośnej sztuki i przepięknej gry warszawskiego zespołu (Marya Przybyłko-Potocka, W. Brydziński, i Juliusz Osterwa). W tym samym składzie „Kochankowie" wykonani byli przed rokiem na scenie teatru Małego w Warszawie, entuzyazmując najbardziej wyrafinowanych znawców sztuki. Dramat Grubińskiego grany był tam osiemdziesiąt przeszło razy z rzędu.

**Z TEATRU „NOWOŚCI".** W tym tygodniu odbędą się ostatnie cztery gościnne występy Heleny Miłowskiej i Filipa Kuligowskiego. We środę wystąpią lwowscy goście po raz pierwszy w „Rozwódce". We czwartek na przedostatni występ graną będzie „Polska krew", w piątek po raz drugi „Rozwódka", a w sobotę na ostatni występ H. Miłowskiej i F. Kuligowskiego ukaże się na repertuarze „Rewia operetkowa" z udziałem baletu i całego personalu.

**„NOC BALOWA"**, ostatnia nowość O. Straussa, już wkrótce wejdzie na afisz. Dzięki pięknej i melodyjnej muzyce oraz nadzwyczaj wesołemu librettu, operetka ta osiągnęła w Wiedniu w teatrze „Straussa" bardzo pokaźną liczbę przedstawień a mianowicie około 300 razy.

**ZAKAZ ZGROMADZENIA ODPUSTOWEGO W KALWARYI ZEBRZYDOWSKIEJ.** Z powodu panujących epidemii tyfusu plamistego i czerwonki, zabroniło Starostwo w Wadowicach zgromadzenia odpustowego w Kalwaryi Zebrzydowskiej które odbywało się corocznie w czasie od 2 do 16 sierpnia.

**KOMISYA ORGANIZACYJNA SŁUCHACZEK U. J.** ogłasza, że z dniem 1 sierpnia kończy nieodwołalnie rejestracyę słuchaczek wszystkich wyższych szkół i abituryentek krakowskich. Koleżanki z prowincyi wzywamy do listownego zgłaszania się z podaniem nast. danych: Imię i nazwisko, wiek i miejsce urodzenia, wyznanie, Stowarz. akademickie wzgl. organizacya społeczna, której jest członkiem, adres. Zgłoszenia przyjmuje kom. org. słuchaczek Uniwersytetu Jagiellońskiego.

(stm) **ZNISZCZONE BANKNOTY MARKOWE.** Coraz częściej zdarzają się w sklepach wypadki odmowy przyjmowania podniszczonych banknotów markowych. Wobec tego należy przypomnieć niedawne specyalne rozporządzenie, nakazujące przyjmowanie naddartych i podniszczonych banknotów, które Polska Kasa Pożyczkowa zawsze wymienia na nowe.

(z) **KRADZIEŻ KONI.** W nocy z 26 na 27 bm. skradziono Franciszkowi Łojowi, gospodarzowi z Lewic parę koni z wozem i uprząż.

(z) **ECHA WŁAMANIA NA WOLI JUSTOWSKIEJ.** Jak donosiliśmy przed kilku dniami jacyś nieznani sprawcy włamali się do mieszkania krawca Noweryty zamieszkałego na Woli Justowskiej i skradli futra tudzież garderobę wartości przeszło 100.000 marek. Zarządzono w tej sprawie dochodzenie i komisaryatowi policyjnemu w Półwsiu udało się jednego ze sprawców ująć, mianowicie niejakiego Zdzisława Kremera lat 17. Za dwoma jeszcze wspólnikami są prowadzone dalsze dochodzenia.

(z) **JESZCZE O APARATACH FOTOGRAFICZNYCH.** Przed kilku dniami jak donosiliśmy policya krakowska aresztowała niejakiego W. Starzeka i Franc. Wacławka, u których skonfiskowano dwa aparaty fotograficzne. Jak się okazało aparaty te zostały skradzione w zakładzie fotograficznym Jadwigi Machowiczowej w Wieliczce.

(z) **WYKRYCIE SPRAWCÓW KRADZIEŻY KOŚCIELNEJ.** Przy sposobności rewizyi dokonanej przez policyę krakowską w mieszkaniu Jana Gruszczyńskiego, z zawodu bronzownika, zam. przy ul. Grzegórzeckiej 44, znaleziono składowe części monstrancyi grubo pozłacane. Na pytanie skąd one pochodzą, Gruszczyński twierdził, że przyniósł mu te części jeszcze przed rokiem niejaki Piotr Maj lat 30 ślusarz. Maj podczas śledztwa zeznał, najpierw że otrzymał je od nieznajomego mężczyzny, a potem, że idąc raz na spacer koło fortu Nr. 5 koło rogatki Mogilskiej przypadkowo gdzieś wygrzebał je z ziemi. Gruszczyńskiego i Maja aresztowano, bliższe dochodzenia są w toku.

(z) **ARESZTOWANO** niejaką Wandę Pawlikównę lat 20 za kradzież garderoby, bielizny i gotówki, popełnioną na szkodę Jana Okonia przy ul. Krakowskiej l. 33.

**JULIA DZIAMOWA**, wdowa po profesorze gimnazyalnym, zmarła w Wadowicach w 73 roku życia.

## Pamiętajmy o polskim żołnierzu.

# Gdy Ojczyzna woła!

## NA FRONT!

Na front — na front!... Czerwonych łun na wschodzie  
zorze już lśnią, dni wielkich płonie świt —  
powstań i idź na święty bój, Narodzie,  
o wolność swą, o życie swe, o byt!  
Polsko, ty dziś stań z mieczem Archanioła  
i z morza krwi w zbawienia prowadź ląd — —  
kto żyw, kto żyw, kto oręż ująć zdoła —  
na front!...

Hordami wróg zalewa kraj, naciska —  
w posadach swych ojczysty drży już dom,  
huragan burz roztrąca nam ogniska  
a w polską pierś po gromie bije grom  
i toczy się strumieniem krew dokoła —  
na stos, na stos serdeczny płynie prąd —  
Słyszysz ten głos!? Ta krew dziś do nas woła:  
Na front! Na front!

Kto żyw, na front!... Pod siny blask błyskawic  
podnieś się tłum milczących, groźnych mar  
i patrzy się z piastowych pól Racławic  
i patrzy się Olszynka, Grochów, Bar  
i duchy tych z Sybiru, Cytadeli  
na straszny nas wzywające dzisiaj sąd,  
czy wszyscy już w ordynku swym stanęli —  
na front! Na front! Na front!

**Miejsce postoju**, 10 lipca 1920.

**Piotr Ryslewicz**, leg. podch.

—o—

# Lwów woła o pomoc!

## OBYWATELE!

Bohaterskie to miasto w decydującej chwili stanęło po raz drugi nieustępliwie i prawdziwie po męsku na twardym posterunku koniecznej obrony i wytężając wszystkie swe siły **stworzyło kilkudziesięciotysięczny zaciąg ochotniczy.**

**Starzy i kobiety składają w ofierze mienie i dobytek.**

I znowu Lwowowi przyjdzie udowodnić przed całym światem, że był, jest i pozostanie **rdzennie polskiem miastem**, o którego przynależności narodowej do państwa polskiego nikt powątpiewać nie może!

Ziemia krakowska i miasto nasze nie powinny patrzeć obojętnie na bohaterskie wysiłki drugiej stolicy Małopolski.

**Trzeba nareszcie zrzucić z siebie obojętność, skrzepić się na duchu i stanąć do walki, boć tu idzie o niepodległość, o wolność i o całość Ojczyzny!**

**Obywatele!** Kto tylko może, niechaj wstępuje do szeregów ochotniczego oddziału krakowskiego, tworzącego się w porozumieniu z Komitetem obrony państwa i za zgodą władz wojskowych.

Pamiętajcie, że **Rząd obrony narodowej nie zapomni ni o ochotniku, ni o jego rodzinie i wynagrodzi każdego**, kto złoży w ofierze swe życie i mienie.

**Na ratunek ziemi ojczystej.**

Wielu się już zaciągnęło, lecz wszystko za mało.

**Wstępujcie do szeregów, zaciągając się do oddziału obrony drogiego sercu polskiemu Lwowa.**

Za zgodą władz wojskowych **dzieci ziemi krakowskiej i miasta Krakowa pospieszą Lwowowi z ofiarną pomocą.**

Nie słów, lecz czynów dziś oczekuje **Ojczyzna** od swych obywateli.

Zaciąg odbywać się będzie w koszarach Sobieskiego przy ul. Rajskiej codziennie od godz. 9 rano do 2 popołudniu.

W Krakowie, 27 lipca 1920.

Prezydyum stoł. król. m. Krakowa, prezes Rady powiatowej krakowskiej, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

—o—

**PRZEGLĄDOWA KOMISYA.**

Na życzenie z wielu stron wyrażone, Wydział kwalifikacyjny S. I. K. O. P. zorganizował Komisyę przeglądową dla pojedynczych osób i małych instytucyi, które oddały się lub oddać się pragną do dyspozycyi państwa. Komisya przeglądowa urzędować będzie dwa razy w tygodniu, we środy i soboty w lokalu S. I. przy pl. Szczepańskim 6, II p., od godz. 6—8 wieczorem.

**OGÓLNY PRZEGLĄD WSZYSTKICH CZŁONKÓW K. O. P.**

We środę 28 lipca o godz. 6 popołudniu w lokalu S. I., plac Szczepański 6, II p., odbędzie się ogólny przegląd kwalifikacyjny wszystkich członków Komitetu Obrony Państwa, liczących mniej niż 50 lat.

Wolni od przeglądu są: 1) wojskowi, 2) ci, którzy już przeglądowi się poddali.

Prezydyum K. O. P. wzywa członków do punktualnego jawienia się do przeglądu.

**KRAKOWSCY NAUCZYCIELE POD BROŃ.**

Na zgromadzeniu dnia 24 lipca b. r. krakowskie nauczycielstwo szkół powszechnych oddało się na usługi Ojczyźnie. Komisya przeglądowa urzędować będzie dn. 2 sierpnia b. r. o g. 9 rano w szkole XXIV. im. J. Kochanowskiego przy ul. Loretańskiej 16. Przegląd obowiązuje wszystkich do 42 roku życia. Starsi winni się zgłosić do służby w gwardyi obywatelskiej, gimn. św. Anny, Groble.

Dla informowania zgłaszających się kolegów, tudzież dla prowadzenia ścisłej ewidencyi, komitet urzędować będzie codziennie w lokalu „Ogniska nauczycielskiego" od godziny 7 do 8 wieczorem. Koledzy, obowiązani do czynnej służby na froncie, tak przebywający w Krakowie, jak i ci, którzy wyjechali, winni w oznaczonym terminie stawić się przed komisyą

przeglądową w Krakowie, ewentualnie w miejscu obecnego pobytu z dokumentami wojskowymi i osobistą legitymacyą. Wszyscy zaś, bez wyjątku, a więc ci, którzy już są w służbie i ci, którzy dopiero się zgłoszą, obowiązani są wylegitymować się bezzwłocznie osobiście lub pisemnie w komitecie wykonawczym, że obowiązki dopełnili.

**ZEBRANIE KOMITETU WYKONAWCZEGO K. O. P.**

We środę, dnia 2j b. m., odbędzie się w sali Kasyna wojskowego o godz. 6 popoł. zebranie Komitetu wykonawczego K. O. P. na zachodnią Małopolskę, na które zaprasza się P. T. członków prezydyum K. O. P. oraz prezydya poszczególnych sekcyi i wydziałów.

Porządek dzienny: 1) uzgodnienie prac K. O. P. w Krakowie z Obywatelskim wydziałem wykonawczym por. Pochmarski, 2) organizacya skarbowości K. O. P. dr Dwernicki, 3) sprawozdanie sekretarza generalnego dr Weinera, 4) sprawozdanie sekcyi, 5) wnioski i interpelacye.

**DOWÓDZTWO OKRĘGU GENERALNEGO**

zwraca się z apelem do publiczności, by oddawała lornetki dla frontu. Reflektuje się na lornetki zdatne do użytku na froncie, t. j. pryzmatyczne najmniej 4-krotnego powiększenia. Reflektujący na wynagrodzenie otrzymają kwit rekwizycyjny z dow. wiasta, a przypadającą kwotę dopiero po ustaleniu cen przez min. spraw wojsk.

**AKADEMICKA EGZEKUTYWA WOJSKOWA**

komunikuje: Osoby, chcące najkrótszą drogą przesłać paczki dla żołnierzy-akademików przebywających w Rembertowie zechcą takowe składać w sali 33 Col. Novum, od 11—1 i od 5—6

**DLA ŻOŁNIERZA UA FRONCIE.**

Piękny przykład jedności narodu oraz zrozumienia chwili dzisiejszej dali urzędnicy i urzędniczki cywilni D. O. Gen. Pomorza, ofarowując dla żołnierza walczącego na froncie 3050 marek z okazyi imienin gen. Roji.

# Ruch giełdowy.

Kraków, 28 lipca.

(4) Wczorajszy dzień na giełdzie krakowskiej niczem się nie różnił od dni poprzednich. Ta sama rezerwa cechowała i wczorajsze zebranie. Nieliczne transakcye dotyczyły zwykłych, stałe poszukiwanych walut i dewiz. Mimo tendencyi zwyżkowej (wprawdzie nieznacznej), podaż marek niemieckich była bardzo mała. Początkowy kurs 1000 markówek niemieckich wynosił 450, pod koniec zebrania, po nadejściu kursu giełdy warszawskiej walory te osiągnęły kurs 456.

Z innych walut zagranicznych jedynie dolary wywołały bardzo słabe zainteresowanie, a kurs tych podniósł się zaledwie o pół punktu, a więc płacono za nie 175.

Z dewiz poszukiwano tylko Berlin, który podniósł się o 20 punktów, oraz Wiedeń, za który płacono 104.

Targ akcyi bankowych oraz Tow. handlow. przem. w dalszym ciągu bardzo słaby. Z akcyi Tow. handl. poszukiwano jedynie P. T. K., a z przemysłowych Polską Naftę.

**CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 27 LIPCA.**

**Waluty:** Marki niemieckie po 100 ofiar. 410, żąd. 450. Marki niemieckie po 1000 ofiar. 430, żąd. 470, transakc. 450—456. Dolary ofiar. 160, żąd. 180, transakc. 173—175.

**Dewizy:** Berlin transakc. 457, Wiedeń transakc. 104.

**Akcye bankowe:** Polski Bank przemysłowy ofiar. 400, żąd. 450, transakc. 435.

**Akcye Tow. handl. i przem.:** P. T. H. ofiar. 360, żąd. 410, transakc. 370—390. Polska Nafta ofiar. 1250, żąd. 1350, transakc. 1300.

Warszawa, 27 lipca.

Na dzisiejszem zebraniu giełdowem panowało bardzo żywe usposobienie. W obrotach walutowych usposobienie niezmienione. Tendencya była mocna, tylko funty angielskie w końcu nieco słabsze. Na rynku papierowych dywident tylko drobne obroty. W końcu zebrania listy ziemskie zyskały nabywców.

**CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ Z DN. 27 b. m.:**

6 proc. obligacye m. Warszawy 1915—16 wart. kup. 4.17.6, żąd. 205, poszuk. 199. 6 proc. obligacye n.. Warszawy 1917 po marek 100 wart. kup. 0.43.3, żąd. 103 poszuk. 98. 5 proc. oblig. Banku ziemsk. wart. kup. 1.49, żąd. 103, transakc. 99. **Listy zastawne** 4 i pół proc. ziemskie 0.87.5, transakc. 181.25, 184, żąd. 190, poszuk. 180. 4 proc. ziemskie wart. kup. 0.77.7. 5 proc. m. Warszawy 3.21.9, żąd. 223, transakc. 216. 4 i pół proc. m. Warszawy 2.89.7, żąd. 209, posz. 205. 6 proc. Bank kred. hip. wart. kup. 0.40.1. żąd. 103, transakc. 100.

**Waluty:** ruble carskie po 500 322.50 — 320. Ruble dumskie po 1000 73, 71.50. Franki francuskie 16.50. Franki szwajcarskie 34.50. Funty szterlingi 720. Dolary Stanów Zjedn. 174, 180, 177. Marki niemieckie po 1000 450, 458. Lei 4.70. **Czeki:** na Paryż 14.75, 15.30. Londyn 733, 720. Nowy Jork 182, 185.50, telegraficznie 190. Berlin 444, 458, 457.

Wiedeń, 27 lipca.

Losy tureckie 1570, Pryorytety kolei południ. 1087, Anglobank 722, Bankverein 944, Bodenkredit 1705, austryackie zakłady kredytowe 979, Bank depozytowy 742, Merkur 842, Bank obrotowy 592, olej północna 12750, kolej Lwów—Czerniowce 1800, koleje austryackie 3330, kolej południowa 735, Scoda 2140, Karpaty 11150, Galicya 23.400, Schodnica 11.700.

Zurych, 27 lipca.

Kursa początkowe dewiz: Berlin 12,45. Nowy Jork 582, Medyolan 32, Praga 11,75, Zagrzeb 1,38. Budapeszt 3,45, Warszawa 3,40, Wiedeń 3,45.

**Zurych.** (tel. M.) Kursa giełdy: Berlin 13.90, Holandya 202'50, Nowy Jork 579, Londyn 22,06, Paryż 45, Medyolan 37'75. Brukseia 48'50, Kopenhaga 95, Sztokholm 125'25. Chrystyania 95, Madryt 91, Buenos Aires 228, Praga 11'75. Belgrad 31'50, Zagrzeb 7.80, Budapeszt 3,30, Warszawa 3,30, Wiedeń 3.40, korony stemplowane 3'50.

# Z targu.

(1.) Mało ożywiony był targ wczorajszy. Podobnie jak i na poprzednich targach nie było prawie zupełnie ziemniaków, a za te, które ukazały się w minimalnej ilości, żądano 6 marek za 1 kg. Dowieziono stosunkowo dość licznie jarzyny, lecz popyt na nie był mały. Za wiązkę buraków żądano 3 marki, za wiązkę marchwi 7 marek, jeden ogórek średniej wielkości 3 marki, trzy kalarepy 2 marki, kalafior mały 5 marek, główka kapusty od 4 marek, funt fasoli szparagowej 10 marek, 1 kg. pomidorów 25 do 27 marek.

Drób dowieziono w małej ilości: za parę kaczek małych żądano 130 marek, za parę kurcząt 130 marek, gęś 230—300 marek, kurę 220 marek. Mleko znów podrożało, za litr żądano 10 marek, za litr kwaśnego 8 marek, litr kwaśnej śmietany 16 marek; jaja pod koniec targu można było dostać 4 za 9 marek. Masła 1 kg. 140 marek. Za mąkę żądano 32 marek za 1 kg., 1 kg. kaszy tatarczanej 30 marek, 1 kg. ryżu 68 marek, 1 kg. mąki kukurydzianej 30 marek, litr jagieł 24 marek, litr pęcaku 15 marek, litr fasoli 15 marek, 1 kg. owsa 18 marek. Na targu owocowym sprzedawano: litr śliwek 8—10 marek, litr zielonych jabłek 7 marek, litr borówek 6—7 marek, litr malin 10—14 marek.

———0———



# Nowy rząd nacyonalistyczny w Turcyi.

**Lyon** (PAT) Radio. „Temps" podaje z Londynu, że **Mustafa Kemal nie ma już obecnie posłuchu. Proklamowany został** nowy rząd, skierowany **przeciwko niemu.** Szef tego rządu zebrał dotychczas 2000 partyzantów i obwołał się komendantem nacyonalistycznym. **Mustafa Kemal zarządził akcyę przeciwko wojskom armeńskim,** jednak z powodu zupełnej dezorganizacyi jego wojsk **nie potrafi on prawdopodobnie wiele zdziałać.**

# Nowe 1000-markówki.

**Warsawa.** (PAT) Polska Krajowa Kasa pożyczkowa podaje do powszechnej wiadomości, że z dniem dzisiejszym wypuszcza 1000 markowe bilety swoje dawnego typu t. zw. Kościuszkowskiego z datą 19 maja 1920 r. podpisane przez członków dyrekcyi P. K. K. P. dr M. Adama i J. Zarzyckiego, oraz skarbnika głównego M. Karpusa, drukowane na białym papierze. Papier ten ma nikłe znaki wodne we formie polskiego orła z literami B i P po obu stronach, numeracya rozpoczyna się od seryi trzeciej a.



# Kronika gospodarcza.

(c) **POLSKA SPÓŁKA TRANSPORTOWA.** — W tych dniach rozpoczęła działalność faktyczną Spółka akcyjna pod firmą „Transport Polski", której zadaniem jest przewożenie masowe towarów tak w stosunkach handlowych wewnętrznych, jak zagranicznych. Kapitał Spółki wynosi na razie 10 milionów marek. Między innemi jest w stałych stosunkach z Towarzystwem Lloyd Tryestrina, którego interesy reprezentuje u nas.

**NOWA FABRYKA NARZĘDZI ROLNICZYCH** Istniejące od dłuższego czasu w Warszawie składy maszyn rolniczych i nasion oraz warsztaty reparacyjne pod firmą „Alfred Grodzki", tudzież dom rolniczy pod firmą „K. Wasilewski" zlały się w jedno przedsiębiorstwo. Powiększono przy tem kapitał zakładowy przedsiębiorstwa do 35 milionów marek i w ten sposób powstała Spółka akcyjna pod firmą „Bronikowski, Grodzki i Wasilewski", mająca na celu wyrób maszyn i narzędzi rolniczych i sprzedaż nasion i t. d. Zakłady Spółki będą się znajdowały w Warszawie.

(stm) **ŹRÓDŁA TOWAROWE DLA POLSKI.** Poznańska Izba handlowa otrzymała oferty na dostawę do Polski surowej bawełny po taniej cenie (z Anglii), siarki, marmuru, sumaku, surowych skór, wełny, kory korkowej, owoców południowych i kwasu cytrynowego (z Włoch), buty amerykańskie, kalosze, derki wełniane amerykańskie (z Francyi), żarówki tanie do prądu od 3 do 16 wolt i elektromotory (z Niemiec).

(stm) **ZASTĘPSTWA HANDLOWE POLSKIE ZA GRANICĄ.** Firma D. Antolini et Co. w Bolonii, via Farini 7, przyjmuje zastępstwa polskich domów eksportowych. Firma Hermann Mueller w Gdańsku, Hintergasse 13/14, oddaje do dyspozycyi polskich importerów artykułów żywnościowych swe wielkie składownie i piwnice.

**WYSTAWA MODELI KONFEKCYJNYCH W WIEDNIU.** W czasie od 2 do 9 sierpnia b. r. odbędzie się w Wiedniu wystawa, obejmująca modele konfekcyi, bielizny, futer, kapeluszy, sztucznych kwiatów, piór, trykotaży, tkanin wełnianych i jedwabnych i t. p.

(stm) **WIEDEŃ A PRACA W POLSCE.** Austryacki Związek dobroczynności (Oesterreichischer Karitasverband) w Wiedniu IX., Waehringerguertel 104, stworzył polski oddział opieki nad wychodźcami, pośredniczący bezpłatnie przy wyszukiwaniu odpowiednich kandydatów na posady i prace w Polsce. Poleca zarówno robotników, jak i siły z akademickiem wykształceniem, przyjmując odpowiedzialność za uczciwość i kwalifikacye kandydatów.

(stm) **STAŁA WYSTAWA SUROWCÓW I WYROBÓW POLSKICH W MEDYOLANIE.** Konsulat polski w Medyolanie, via Cajazzo 38, otwiera przy konsulacie stałą wystawę surowców i wyrobów polskich, mogących być eksportowanymi i prosi interesentów w Polsce o nadsyłanie katalogów, cenników, prób i wzorów.

# REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

| SZTUKA | UCIECHA | WANDA | PROMIEŃ | ZACHĘTA | LUBICZ |
|---|---|---|---|---|---|
| Od 28—30 lipca | Od 28—30 lipca | Od 28—30 lipca | Od 28—30 lipca | Od 28—30 lipca | Od 28—30 lipca |
| **Za winy rodziców** Dramat francuskiej firmy Eclair. **Złudzenie sławy** firmy Pathé w 4 częściach. | **Oko łodzi podwodnej** Dramat w 6 aktach. Akcya toczy się na dnie morza. | **Buntownik** Tragedya osnuta na tle stosunków bolszewickich w 6 aktach. | **Zemsta gałganiarki** Dramat w 5 aktach. W głównej roli polska gwiazda kinowa Napierkowska. **Prinz dzieckiem szczęścia** Komedya w 2 aktach. | **Panna z magazynu** Dramat obyczajowy. **Dziennik Pathégo.** | **Bohaterska epopeja** Ilustracya kinematograf. wojny europejsk. w 3 akt. **Jasny promień słońca** Dramat w 3 akt. z 6-letnią Mary Osborn. |



Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Konarski. Redaktor odpow. Włodz. Strycharski. Drukarnia Ludowa w Krakowie.